

Tworząc do Słońca



PISMO MŁODZIEŻY ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH

im. Wł. Broniewskiego w Krośnie Odrzańskim

NR 5/01/2014

Nakład 50 egz.

Redakcja: Paulina Bednarz, Sylwia Legutko, Magda Rawojć, Agata Wardęga, Karolina Wiśniewska

Opracowanie techniczne i składanie: Joanna Lewandowska

Opieka literacka: Halina Baranowska

Dystrybucja: Tomasz Mycek



Temat miesiąca: Ranking wydarzeń w felietonach dziennikarek z klasy III a.



Dziewczyny z klasy dziennikarsko-artystycznej postanowiły ocenić miniony rok. Jaki był? Co przyniósł? Przeczytajcie... Wybraliśmy dla Was najciekawsze felietony.

I korzystając z okazji, życzymy naszym czytelnikom wspaniałego 2014 roku!

Wcale nie takie pechowe 13

Mimo że 13-tka jest uważana za liczbę przynoszącą pecha, to trzynasty rok XXI wieku wcale nie przyniósł ze sobą fali nieszczęścia. Wręcz przeciwnie, gdy go wspominam, na myśl przychodzi mi masa miłych skojarzeń. Osoby, które tak jak ja są rocznikami 95, doskonale mnie zrozumieją. To przecież długo wyczekiwany czas hucznego wyprawiania osiemnastek, wyrabiania dowodów i prawa jazdy. Rok 2013 był w pewnym sensie portalem, przez który w mgnieniu oka przeskoczyliśmy i nagle znaleźliśmy się w świecie dorosłych.

W styczniu jeszcze nie ucichły wybuchy petard, a już posypały się pierwsze zaproszenia na urodziny. I tak osiemnastkowy maraton trwał nieprzerwanie do końca grudnia. Byłam na wielu udanych imprezach, ale tytuł „The best of” w pełni zasłużenie trafia do Kamili. Może dlatego że prócz śpiewania sto lat, tortu, toastów i oczywiście świetnego towarzystwa, była to zabawa wielopokoleniowa i nie zabrakło przy tym wzruszającego momentu podziękowania rodzicom.



Oczywiście jako zeszlóroczna drugoklasistka muszę wspomnieć o połownikach, które ze smutkiem przyznaję, zamiast wyznaczyć środek, sprawiły, że czas zaczął mi przeciekać przez palce. Nim zdążyłam się zorientować, to znów we wrześniu siedziałam w szkolnej ławce w ręku z deklaracją maturalną, która przysporzyła mi i mojej mamie niemało zmartwień, gdyż jestem osobą lubiącą ciągle i diametralnie zmieniać zdanie. Dopiero w tym momencie ja i wszyscy moi rówieśnicy mogli poczuć, co to właściwie znaczy podejmować odpowiedzialne i samodzielne decyzje.

Zastanawiam się tylko, skąd moim znajomym starszym ode mnie o rok czy dwa, przyszło na myśl postawić tak brawurową tezę jak ta, że trzecia klasa liceum jest najlepsza, bo są same powtórki i szybciej kończy się zajęcia. Nie zgadzam się, mój plan lekcji obejmuje trzydzieści siedem godzin plus nauka w domu. Odnoszę wrażenie, że ilość przedmiotów w klasie maturalnej to żaden argument. Prędzej pokusiłabym się o stwierdzenie, że sympatia do ostatniej klasy szkoły średniej wywodzi się stąd, że tak naprawdę w tym czasie najwięcej się dzieje i uświadamiamy sobie, że żal nam opuszczać to miejsce, bo będziemy tęsknić: za ludźmi, którzy tu są, za próbami poloneza oraz motywującym stresem przed studniówką i maturą.

Absolutnie nie jest tak, że ubiegły rok spędziłam tylko z nosem w książkach. Bardzo ciepło wspominam zeszlóroczną przerwę zimową, może dlatego że były to dla mnie i mojego chłopaka pierwsze wspólnie spędzone ferie. Od samego rana meldowaliśmy się na stoku, muszę powiedzieć, że on jeździ lepiej ode mnie, ale nie ma mowy, żebym kiedykolwiek głośno się do tego przyznała. Jak na złość już pierwszego dnia zafundował mi zjazd szlakiem dla zaawansowanych. Byłam przerażona, ale oczywiście nie dałam po sobie niczego poznać. Całe szczęście przeżyłam i nawet ani razu przez cały wyjazd nie zaliczyłam gleby. W wakacje odetchnęłam z ulgą, gdyż byliśmy nad morzem i tu nie czekały już na mnie żadne ekstremalne zmagania.

Agata Wardęga

Podsumowanie ubiegłego roku sprawiło mi wielką frajdę, na co dzień nie zastanawiam się ile miłych rzeczy mnie spotyka. Szkoda, że 2013 już się skończył, bo był faktycznie udany i oceniam go pozytywnie, oby więcej takich przed nami.



2013 - facebookowych chwil

Rok 2013, okres między rokiem 2012 a 2014, czyli 365 dni (52 tygodnie i 1 dzień) w tym 251 dni pracujących, 52 soboty i 52 niedziele. Łącznie 12 miesięcy oglądania fascynujących, pełnych śmiechu i wzruszeń zdjęć młodzieży, jak i osób w podeszłym wieku. A oto mały ranking wpływu Internetu na człowieka na nowym portalu społecznościowym FACEBOOK.

Miejsce 1) Facebookowa „sweet focia”

Znana pewnie już wszystkim „sweet focia” to inaczej zdjęcie zrobione własnoręcznie za pomocą telefonu komórkowego, najlepiej przy oknie (oczywiście chodzi tu o dobre światło podczas fotografowania) podczas lekcji polskiego czy też matematyki. (Oczywiście nie w naszej szkole 😊 Najważniejsza jest jednak twarz, pełna wdzięku, makijażu lub bez makijażu. Poprzez takie zdjęcie wielu fejsbukowiczów wyraża swoje emocje, najczęściej są to emocje typu „Jestem wściekły, nie podchodź” albo też „Szukam chłopaka. Jestem słodka i ładna”.

Miejsce 2) „Dzióbek”

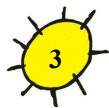
To chyba najbardziej popularny sposób fotografowania swojej twarzy. Instrukcja zrobienia takiej miny jest bardzo prosta. Wystarczy usta ułożyć jak do pocałunku, nacisnąć przycisk aparatu i zdjęcie typu „dzióbek” gotowe. Teraz tylko wystarczy dodać na swój profil.

Miejsce 3)

Jest to link, dzięki któremu możemy wyrazić swój zachwyt nad danym zdjęciem, utworem muzycznym filmem czy opinią. Jednak młodzież tę „opcję” jako zamiar (najczęściej pozostający w kręgu osób zaufanych) ukazania swojej odwagi. Biorąc przykład z życia: młoda dziewczyna pogrążona w platonicznej miłości do okrutnego mężczyzny, zaniedbana i ignorowana klika „Lubię to” na status związku tego mężczyzny z inną dziewczyną. Czy jest to akt desperacji, czy też sposób wyrwania ukochanego z objęć innej?

No więc, jestem przekonana, a wręcz pewna, że Internet w roku 2013 miał duże znaczenie technologiczne. Z roku na rok są coraz nowsze technologie: laptopy, tablety, telefony z 40-ma pixelami do robienia „sweet foci”. Czy to nie jest ułatwienie? Dostęp do Internetu, LTE w każdym miejscu. Życie bez Internetu jest w tych czasach niemożliwe. Internet stał się miejscem, w którym – jak w przepaści – giną przyjaźnie, po których w życiu realnym słyszymy tylko echo. Wieczorami, zamiast oglądać gwiazdy, oglądamy telewizję. W Internecie znajdujemy miłość, by zaręczyć się przez sms, a następnie przez e-maila zerwać związek. Jaki ten świat fikcyjny jest łatwy i prosty. Jestem tylko ciekawa, co będzie w roku 2014...

Karolina Wiśniewska



Dobry Duszek - czyli jak zdobyć prawo jazdy i nie zwariować?



Jak zdać egzamin na prawo jazdy i nie stresować się przy egzaminie? Oto pytanie każdego przyszłego kierowcy. Sądzę, iż najważniejsze jest podejście kursanta, przede wszystkim - nie można iść z nastawieniem porażki. Należy wierzyć w siebie, przecież nie po to jest trzydzieści godzin nauki jazdy, aby poddać się na starcie.

Przed podjęciem decyzji o wyborze szkoły nauki jazdy konsultowałam się z wieloma przyjaciółmi, polecono mi „Szkołę u Duszka”, dowiedziałam się także, że z roku na rok poprawia się sytuacja w Ośrodku Egzaminacyjnym „WORD” i nie trzeba tam czekać na kolejne egzaminy miesiącami.

Po zdaniu części teoretycznej w czerwcu 2013 r. czekałam na uzyskanie pełnoletności, aby podejść do egzaminu praktycznego. Okazało się, iż polecona przez znajomych szkoła nauki była „strzałem w dziesiątkę”, głównie z uwagi na wspaniałego instruktora - Pana Mariana Ducha, który miał w zwyczaju mawiać żartobliwie: „w duchy trzeba wierzyć”. Wtedy jeszcze nie rozumiałam przesłania, jakie niosły ze sobą słowa mojego nauczyciela.

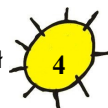
Po ukończeniu osiemnastu lat nadszedł czas sprawdzianu moich umiejętności. Dwie noce przed egzaminem nie zmrzyłam oka, a stres był paraliżujący. Czekałam w Ośrodku Egzaminacyjnym od godziny siódmej rano, było małe opóźnienie. Atmosfera w poczekalni przytłaczała, każdy czekał na swoją kolej. Widać było same ponure twarze i żadnych uśmiechów. Z pewnością stres dopadł każdego, a po twarzach można było wywnioskować, która to już próba podejścia.

W końcu przyszła kolej i na mnie. Usłyszałam swoje imię i nazwisko, byłam przerażona. Na szczęście był ze mną Pan Marian, który powiedział: „spokojnie, Dobry Duszek jest cały czas za Tobą”. Od razu się uspokoiłam. Słowa Pana Mariana działały cuda, a ja poczułam spokój. Nerwy opuściły mnie na dobre. Teraz zdaję sobie sprawę, że sukces w postaci zdanego egzaminu w ogromnej mierze zawdzięczam niezwyklej cierpliwości mojego „Duszka”.

Obecnie będąc w posiadaniu prawa jazdy dołączyłam do grona osób z całą pewnością polecających jedną i wyjątkową szkołę nauki jazdy – „Szkołę u Duszka” i kiedy ktoś pyta mnie, czy można zdać tak stresujący egzamin – bezstresowo, odpowiadam: Tak, ale jedynie wtedy, gdy za plecami stoi Twój „Dobry Duszek”.

Podsumowując chciałam dodać, że jednak... warto wierzyć w duchy!!! ;)

Marta Gasztoł



Człowiek nadziei

Kolejny rok za nami. Wchodzimy w 2014, który przynosi nam nowe postanowienia, cele, kolejne zmiany i miejmy nadzieję, że trochę mniej zamieszania niż w roku ubiegłym. Chociaż na to nie powinniśmy pewnie liczyć. Poza tym jak naród postrzegani jesteśmy jako ludzie wiecznie niezadowoleni, więc brak jakichkolwiek akcji - reakcji też nie byłby pożądanym. Ale odbiegam od tematu, ponieważ moim zadaniem nie jest : tu się zdziwicie - narzekanie ! Cel mój jest o wiele wyższy, czeka mnie nie lada wyzwanie, bo opisanie niesamowitego zjawiska. „Zjawiska” papieża Franciszka I.

Powiedzenie, że niejedynym mieszkańcem kuli ziemskiej zdziwił się na wieść o abdykacji Benedykta XVI jest zbyt delikatne. To był nie lada wstrząs! „Jak? To przecież niemożliwe!” padło z ust miliona mieszkańców ziemi. Chyba nigdy nie zapomnę reakcji mojej historyczki, która uważała, że klasa stroi sobie z niej żarty. Ale coż to za żart jak nie żart, tylko czysta prawda. Oprócz zdziwienia wyczuwalne było również pewne niezadowolenie, bo wydarzenia takie nie miały miejsca od czasów zamierzchłych czytaj średniowiecza. Jednak lud został postawiony przed decyzją dokonaną. Oficjalna abdykacja odbyła się 28 lutego, kiedy to papież zakończył swój ośmioletni pontyfikat i od tej pory stał się emerytowanym papieżem. Niecały miesiąc później, bo 13 marca na nowego papieża wybrano kardynała Jorge Mario Bergoglio, który to przyjął wielce znaczące imię: Franciszek. Kolejne zdziwienie, bo kandydat ten nie pojawiał się w ankietach jako najbardziej prawdopodobny wybór. No, ale coż wyroki boskie są niezbadane. Ciekawostką jest, jak należy teraz odpowiadać na pytanie, które często zadawane jest w testach na inteligencję: Jak wita się dwóch papieży?

Takim oto sposobem kardynał Bergoglio stał się papieżem Franciszkiem. Pytany o wybór imienia powiedział: „Chciałbym biednego kościoła, kościoła dla biednych,” mówił też, że ten szczególnie wybór, wiąże się z pamięcią o biedzie i wojnach. Trudno było od razu nie zapalać do nowego papieża sympatią. Człowiek tak prosty, który woli jeździć autobusami niż limuzynami, mówi, że boli go widok księdza w najnowszym modelu samochodu, chrzci nieślubne dziecko w Kaplicy Sykstyńskiej oraz robi sobie sweet focie z rąsami z młodzieżą są tylko nielicznymi przykładami, jaką jest on ludzką osobą. Nic dziwnego, że zawojował świat i nawet innowiercy lub przeciwnicy Kościoła Katolickiego muszą przyznać, że trudno nie lubić tego 77-letniego duchownego. Polacy mogą darzyć go podwójną sympatią, ponieważ to on 27.04.2014r. kanonizuje naszego „papieża Jana Pawła II, czyli wyniesie go na ołtarze. Nie bez przyczyny przyznano Franciszkowi tytuł Człowieka Roku 2013 tygodnika „Time” jako trzeciemu papieżowi od 1927 roku.



Jak mówią zwolennicy i przeciwnicy papieża, Franciszek postawił sobie za zadanie przeprowadzenie rewolucji w Kościele Katolickim. W czerwcu tego roku powołał specjalną komisję, która prześwietliła aktywność Banku Watykańskiego, żeby sprawdzić czy ta często krytykowana instytucja finansowa działa zgodnie z misją Kościoła Katolickiego, miało to na celu poprawę jej wizerunku. Papież zaostrzył także prawa watykańskie odnośnie pornografii, pedofilii oraz tortur. Powołał komisję do spraw struktury ekonomiczno-administracyjnej Stolicy Apostolskiej. Zajęła się ona reorganizacją Kurii Rzymskiej. Jej zadaniem jest uprościć jej funkcjonowanie i ograniczyć wydatki. Jednak najważniejszą i najpotrzebniejszą moim zdaniem decyzją podjętą 05.12.2013r. jest powołanie pierwszej w Watykanie komisji ds. pedofilii. Sprawa ta dotyka Kościoła już od dawna, a patrząc na ostatek jej nasilenie się, nie mogła pozostać bez odzewu ze strony Watykanu. Decyzję tę papież podjął na wniosek swych doradców, ośmiu kardynałów z całego świata. „Celem komisji będzie walka ze zjawiskiem pedofilii oraz obrona nieletnich. Komisja będzie doradzać papieżowi w sprawach dotyczących obrony dzieci i duszpasterskiej opieki nad ofiarami księży pedofilów” jak podaje TVN 24. Miejmy nadzieję, że uda się w przyszłości uniknąć wypowiedzi takiego typu: „Wiele tych molestowań udaloby się uniknąć, gdyby te relacje między rodzicami były zdrowe. Słyszymy nie raz, że to często wyzwala się ta niewłaściwa postawa, czy nadużycie, kiedy dziecko szuka miłości. Ono łgnie, ono szuka. I zagubi się samo i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga.” Abp Michalik nie ocieplil jednak tą wypowiedzią ani wizerunku Kościoła ani swojego.



Papież Franciszek wywołuje na świecie tak wielkie zainteresowanie, że rezultatem tego jest tzw. „efekt Franciszka” czyli masowy powrót wiernych do Kościoła Katolickiego nie tylko we Włoszech, ale również na całym świecie. Efekt ten widoczny jest także w innych aspektach. Około 5.5 mln ludzi zwiedziło w zeszłym roku Muzeum Watykańskie, wyraźnie zwiększyła się także liczba wiernych biorących udział w spotkaniach z papieżem, szacuje się ją na liczbę 6.6 miliona osób (od marca do grudnia).

Praca papieża Franciszka i jego postępy są jak fala, która rośnie w ekspresyjnym tempie, dając nadzieję ludziom na pozytywne zmiany w Kościele Katolickim. Jego pontyfikat na pewno zostanie niezapomniany w historii Kościoła.

Anna Szafraniec

